

Nie kochał jej.

Ujrzał ją w ramionach innego, więc powinna nim zawładnąć zazdrość i wściekłość, a poczuł ulgę. Nie-słychany spokój ducha na widok, który powinien nim wstrząsnąć, zbulwersować i spowodować atak na rywala. Nic z tych rzeczy. Stał, przyglądał się i był wdzięczny wysokiemu brunetowi za to, że zdjął z niego brzemień odpowiedzialności za los dziewczyny, którą mniemał, że kocha. Tak czuł jeszcze tego ranka. Obserwowana scena uzmysłowiła mu w jak wielkim był błędzie. Może nigdy nie czuł. A może nie potrafił odczuwać? To go zaniepokoiło. Skonsternowało.

Dlaczego zachowywał się jak słupek soli, zamiast stłuc faceta, którego usta zachłannie przywarły do ust jego kobiety? Co z zasadami? Odruchem bezwarunkowym?

Oddalił się od sceny, która nim wstrząsnęła w sposób paradoksalnie odmienny od oczekiwanego i usiadł na zacienionej ławce.

Spokój.

A jeśli jedynym wyznacznikiem szczęścia jest brak odpowiedzialności za innego człowieka? Może do tego dążył całe życie i tylko tego oczekiwał? Braku zobowiązań w postaci konieczności dbania o kogoś oprócz siebie?

– Dzień dobry, można? – Młoda dziewczyna usiadła obok, wyjęła kartkę i zaczęła coś gorączkowo notować.

– Rzadki widok w dobie smartfonów – zagaił.

– Uwielbiam pisać. Odczuwam wtedy ukojenie i coś na kształt szczęścia. A pan?

– Nie mam o czym pisać, ani do kogo.

– Nie ma pan przyjaciół?

– Mam, ale zazwyczaj dzwonię. Szybszy sposób i przekaz jaśniejszy. – Uśmiechnął się.

– Też prawda – odparła.

– A o czym pani pisze i do kogo?

– O wszystkim i do tego, kto chce, aby do niego pisać. Większość nie chce. Nie ma czasu.

– Ciekawe. A o czym teraz?

– O kimś, kto odkrył, że nie potrafi dzielić się sobą. Jak to mawiała moja babcia: „Chciałby i się boi”. – Roześmiała się głośno balansując na krawędzi niezdrowego szyderstwa i entuzjastycznej wiary.

– A jak kończy się ta historia?

– Nie wiem. Nie sądzi pan, że zakończenie to zbyt jednoznaczne słowo, chyba lepiej zapytać: co dalej?

– Zatem, co dalej? – przytaknął mężczyzna.

– Wie pan, co jest najlepsze w tym zlepku słów? – zrobiła pauzę, podczas której spojrzała wymownie w oczy swego rozmówcy. – Że tak naprawdę nigdy nie wiadomo co dalej. I to właśnie jest najbardziej ekscytujący element pisania.

– Obawiam się, że nie rozumiem i nie wiem czy chcę – zakpił mężczyzna, po czym sięgnął do kieszeni po paczkę papierosów. Gdy się odwrócił, aby z czystej przyzwoitości zapytać, czy nie będzie jej przeszkadzał dym, oczekując jednak zaprzeczenia, dziewczyny już nie było. Nie spostrzegł kiedy i w jaki sposób się oddaliła. Została tylko kartka, postrzępiona z jednej strony, co wskazywało na szybkie wyrwanie jej z notesu, ale przecież nie słyszał żadnego dźwięku. Sięgnął po pozostawiony strzępek papieru i odczytał jego treść:

„Nie kochał jej.

Ujrzał ją w ramionach innego, więc powinna nim zawładnąć zazdrość i wściekłość, a poczuł ulgę. Nie-słychany spokój ducha na widok, który powinien nim wstrząsnąć, zbulwersować i spowodować atak na rywala. Nic z tych rzeczy. Stał, przyglądał się i był wdzięczny wysokiemu brunetowi za to, że zdjął z niego brzemię odpowiedzialności za los dziewczyny, którą mniemał, że kocha. Tak czuł jeszcze tego ranka. Obserwowana scena uzmysłowiła mu w jak wielkim był błędzie. Może nigdy nie czuł. A może nie potrafił odczuwać? To go zaniepokoiło. Skonsternowało.”

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

retro, dodano 15.03.2018 18:36

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.